TYGODNIK
ROLNICZO-TECHNOLOGICZNY,
POŚWIĘCONY SZCZEGÓLNIEJ
PRAKTYCZNYM POSTĘPOM GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO.
Sprawdzaj, a co dobre zatrzymuj.

№ 16. *Rok Piętnasty.* NOWEJ SERYI ROK 5ty. *Dnia* 16 *Kwietnia* 1849 *r.*

Wiadomości krajowe.

O zarazie bydlęcéj księgosusz.

Zaraza bydlęca *księgosuszem* zwana, panująca w królestwie Polskiém przez przeciąg lat kilku i znaczne w inwentarzach krajowych zrządziwszy szkody, obecnie znowu objawiła się we wsiach: Kadłubku pow. Radomskim, Łomiankach pow. Warszawskim i gminie Pogorzel pow. Stanisławowskim. Wszelkie środki dla uśmierzenia w powyższych miejscach księgosuszu, oraz aby zapobiedz jéj rozszerzeniu się, już przedsięwzięte zostały.

Pragnąc wszakże pewniejszy osiągnąć skutek swych zarządzeń, Kommissya rząd. spraw. wew. i duch. uważa za potrzebne podać do wiadomości powszechnéj następujące ostrzeżenia:—Zaraza na bydło księgosusz (pestis boum) najzjadliwsza ze wszystkich chorób tego rodzaju, jakkolwiek pojawia się tylko pierwiastkowo na bydle stepowém, łatwo jednak przenoszoną bywa z miejsca na miejsce.

Dla uniknienia zgubnych jéj następstw, nie należy uciekać się do żadnych środków sekretnych, do lekarstw i profilaktyków, ale jedynie starać się o to, aby uchronić bydło zdrowe od wszelkiéj styczności bezpośredniéj lub pośredniéj z bydłem chorém, lub o chorobę podejrzaném, a najbardziéj z bydłem świeżo sprowadzoném, niewiadomego stanu zdrowia; w ogólności zaś należy utrzymywać bydło w taki sposób, aby do niego nie miało przystępu, nic zgoła, coby mogło pochodzić z miejsc obcych, a tém bardziéj zarażonych; albowiem nietylko ludzie, ale nadto psy, owce, konie i t. d. łatwo chorobę przenieść mogą.

W razie zjawienia się choroby jakiéjbądź między bydłem, chociażby ona nie była księgosuszem, to jest jeżeliby się pomiędzy inwentarzem okazały sztuki tracące apetyt, kaszlące lub mające biegunkę, obowiązany jest każdy właściciel oddzielić przedewszystkiém sztuki zdrowe od chorych i natychmiast dać znać najbliższéj władzy miejscowéj, dla przedsięwzięcia potrzebnych środków i uzyskania pomocy lekarza.

Ostrożności jakie przedsięwzięte być winny dla zapobieżenia zjawieniu się zarazy, jako też

w celu jéj uśmierzenia, wskazane są w ustawie policyi weterynaryjnéj w §§-ch od 64 do 108. Scisłe wykonywanie tych przepisów jest koniecznym obowiązkiem tak władz wykonawczych jako też i mieszkańców kraju; albowiem nie tylko nakazują im to obowiązki ich powołania, prawo i osobista odpowiedzialność, w podobnych razach kodeksem karnym zastrzeżona, ale nadto własne i sąsiadów ich dobro.

Nadto, w razie zjawienia się między bydłem księgosuszu, aby uchronić cały inwentarz od upadku, najskuteczniejszém jest, zabijanie wczesne tak sztuk dotkniętych choćby nawet początkiem choroby, jako też obok nich stojących; zagrzebywanie ubitych sztuk w raz z nacinaną skórą do dołów głębokich, oraz oczyszczenie po nich stanowisk, według zasad ustawy policyi weterynaryjnéj. Tym sposobem często bardzo zaraza od razu przytłumioną bywa, i właściciele stratą kilku sztuk bydła, okupując ocalenie reszty inwentarza, uchraniają się od strat daleko znaczniejszych, jakieby bez téj ofiary ponieść musieli.

W końcu Kommissya rządowa wiadomo czyni, że z powodu panowania zarazy podobnéj w kilku mianowicie miejscach gubernii Wołyńskiéj, poleconém zostało lekarzowi przy kwarantannie w Włodawie: 1) aby bydło pędzone z Rossyi, które opatrzone będzie w świadectwo, że nie pochodzi z miejsca dotkniętego zarazą, że w drodze przez miejsca zarażone nie przechodziło, i że nie było żadnych okoliczności ściągających podéjrzenie o tajeniu zarazy w trzodzie, zatrzymywane było stosownie do § u 398 ustawy policyi weterynaryjnéj na granicy w miejscu obserwacyjném przez godzin 48, pod bacznym dozorem lekarza; a nadto, iżby właściciele zobowiązani zostali do poddania swego bydła powtórnéj rewizyi w dwóch pierwszych miastach położonych na trakcie, w którym zamieszkuje lekarz rządowy; 2) jeżeli przy rewizyi bydła postrzeżoną zostanie sprzeczność w świadectwie zdrowia, co do liczby sztuk, lub jeżeli właściciele świadectw zupełnie nie przedstawią, oraz jeżeli bydło przechodziło przez miejsca dotknięte zarazą, w takim razie bydło to pozostawać powinno na obserwacyi przez dni 14 stosownie do § 399 powołanéj ustawy; 3) gdyby zaś podczas zatrzymywania w kwarantannie pomiędzy bydłem pędzonem okazała się zaraza, w takim razie bydło to, jak również bydło prowadzone z miejsc dotkniętych zarazą, i wszystkie surowe produkta zwierzęce z miejsc takich przywożone, w myśl § 55 i 397 w mowie będących przepisów, wcale do kraju tutejszego wpuszczonemi być nie mają.

Narzędzia rolnicze.

Doświadczenia robione w kraju naszym pługiem francuzkim.

(Dokończenie).

Następujące doświadczenia dopełnione były tém narzędziem w tutejszych dobrach:

1. W folwarku głównym Szymanów, podłożono pod buraki morgów 16, na gruncie gliniastym, szczerkowatym, zawierającym w sobie około 37% glinki, a zatém dobrym pszennym, w położeniu więcéj płaskiem, spadkowém, z warstwą przepuszczalną spodnią. Grunt ten, winien sterkoryzacyi, wysoko tu posunionéj, swoje własności łatwego ogrzewania się, a ztąd i przyspieszonéj na nim wegietacyi roślin. Naturę spodniéj warstwy właściwie chuda stanowi glinka, w pomięszaniu z grubą krzemionką, czyli tak zwany Szur, pod którą znacznie głębiéj rozciąga się warstwa lekkiego piasku. Orka tu w większéj połowie przestrzeni, rozciągała się do 9 cali głębokości, to jest na grubość warstwy rodzajnéj, w drugiéj zaś mniejszéj połowie, dopełnio-

na głębiéj, wydobywała części jałowe spodniéj ziemi, które na wpływy atmosferyczne wystawione, usposobiają się działaniem mrozów i wilgoci zimowéj do rodzajności. Jałowizna ta, bezpośrednio z powietrzem zetknięta, użyznia się przez to i kruszeje, w późniejszym zaś wzroście buraka nie przedstawia widocznie żadnéj obawy, ponieważ w dalszéj uprawie pozostanie na powierzchni, kiedy tymczasem roślina z całéj spodniéj głęboko doprawionéj warstwy rodzajnéj, bocznemi a głównie środkowym korzeniom pokarmy przyswajając, na wzroście tylko zyskać może.

2. W folwarku Miedniewice, podorano rżyska pszennego pod buraki morgów 3 na gruncie rędzinno-gliniastym, z natury dosyć pulchnym, w składzie swoim zaledwie 22°/₀ gliny zawierającym, resztę krzemionki i nieco niedokwasu żelaza. Spodnia warstwa nader słabo przepuszczalna, a ztąd i własności zimnego gruntu. Uprawa tu odbyła się na cali 10 głęboko, jałowizny dobyto gdzieniegdzie cali 2, indziéj 3; orka płaska w okółkę, regularna i dokładna.

Obok tego znajdują się na tymże samym gruncie, po jednym przedplonie, morgów 3 roli, zgłębionéj przy podorywce pługiem Magdeburskim, służącym wyłącznie do spulchnienia spodniéj warstwy, bez wyrzucania jéj na wierzch, ztąd i nazwanie narzędzia głęboszem. Również dla porównawczych doświadczeń w téjże saméj miejscowości, uprawiłem morgów 3 pogłębiając w bruździe tuż za płużycą zwyczajném radłem.

W przekonaniu nie mylném, iż tylko jesienne głębokie spulchnienie warstwy rodzajnéj, bywa skuteczne pod każdą bezwyjątkowo roślinę, a mianowicie pod korzeniowe, o czém z kilkoletnich obserwacyj i doświadczeń upewniony, całą przestrzeń pod buraki przeznaczoną, wynoszącą przeszło 450 morgów, głęboszem przy podorywce spulchnić poleciłem.

Na pólku doświadczalném ostatniego folwarku, stanowiącém pulchny czarnoziem gliniasty, na 18 prawie cali gruby, z warstwą spodnią doskonale przepuszczalną, obok dogodnéj wystawy na południe, zorałem tymże pługiem Dombasla morgów dwa buraczyska pod następne buraki. Rola ta orana na 12 cali głęboko, przedstawia istotnie wzór dokładnéj uprawy, odznaczającéj się wybornem ziemi spulchnieniem. Buraki tu w r. z. były sadzone na ręcznie kopanéj ziemi, płasko uprawionéj, która to uprawa wynagrodzona plonem 65 korcy (? Red.) z 200-prętowego morga, okazała się dosyć korzystną, w braku w roku zeszłym robotnika do wczesnego pielenia roślin, podczas ich wzrostu. Dla niedostatecznego wszakże zaludnienia, jak również pochwycenia do uprawy dokładnych narzędzi, w zupełności ręce ludzkie zastąpić mogących, powyższy system na długo u nas pozostanie mi praktycznym.

Jakkolwiek przekonany jestem, iż pod rośliny okopowe, głęboka na zimę uprawa, bezzawodnie najskuteczniejsza, albowiem dobyta na wierzch jałowizna, żadnego nie zrządzi uszczerbku ziemi w zapasie soków; dla doświadczenia, czyli to jednak następującemu po burakach jęczmieniowi wraz z koniczyną nie zaszkodzi, z powodu płytkiego, jak to u zbóż, zapuszczania swych korzeni, uprawiłem w podobny sposób pod powyższe rośliny 2 morgi buraczyska, na 10 cali głęboko, płasko na wzór lichówki. Grunt tu zimny, płytka nieco czarniawa warstwa rodzajna, położony ponad łąką gruntową z spodnią warstwą wcale nieprzepuszczalną, na którym buraki w r. z. przy zwyczajnéj uprawie dały 50 kor. z morga.

O rezultatach powyżéj zarządzonych doświadczeń nie zaniedbam przy najścislejszém zaobserwowaniu towarzyszących zmian i wpływów zewnętrznych, publiczności donieść.

Wiosenna uprawa miejsc tym pługiem zoranych, ograniczy się na redleniu, włóczce i orce wprost w gradusy, a jeśli zima sucha, mocna, na saméj tylko bronie.

W końcu wypada mi ocenić i wskazać siłę pociągową potrzebną do wprawienia w ruch w mowie będącego pługa. Orka do 7 cali włącznie, przy 12 cali szerokiéj skibie, nie wymaga

w sekundowym biegu, na zniesienie bezwładności narzędzia i pokonanie innych oporów, jak 1200 stopo-funtów siły dynamometrem mierzonéj, a zatém wysilenia dobranéj pary koni lub podobnychże wołów, przyjmując pojedynczo siłę powyższych zwierząt po 540 stopo-funtów. Do większéj głębokości lub téż szerokości, siła stosunkowo się podwyższa, dochodząc kresu przy 10 calach głębokości i 24 c. szerokości, do 2100 stfun., a zatém najwyższego wysilenia silnych 4 koni jeśliby ciągle postępować miały w podobny sposób. Doświadczając podług wyżéj opisanych sposobów pługa M. Dombasla, używałem średnich 4 koni, które dziennie w 7 godzin roboczych wyorywały po 320 prętów kwadr., przy 10 c. głębokości i 18 calowéj skibie.

Przekonałem się, iż ten początkowy znaczniéjszy nakład siły, wynika z nietkniętego jeszcze żelazem stanu warstw spodnich; dopełniając wszakże podobną kilkakrotnie uprawę; para koni naówczas okaże się być dostatecznie silna do sprawienia pożądanego skutku.

Pieniężny wydatek gospodarza na zaopatrzenie się w większy dostatek sił sprzężajnych, przy użyciu tego narzędzia, gdyby się jakowy koniecznym okazał, o czém jednak wątpię, przy oszczędzonéj wiosennéj uprawie, sowicieby się wynagrodził, gdyby wzmiankowana orka o $\frac{1}{12}$ tylko wpłynęła na podwyższenie zwyczajnego z roli plonu.

Życzyćby tylko należało, aby nabycie samegoż pługa uczynić dla naszych ziemian przystępniéjszém. Używany przezemnie, niejako modelowy, z Francyi wprost sprowadzony pług, dla nader dokładnéj mechanicznéj i silnéj budowy, drogim byłby dla naszych gospodarzy, do 18-złotowéj przywykłych płużycy. Jest nadzieja wszelako, iż przedsiębierczość p. Rau, oraz pp. Evans, Lilpop, Zakrzewskiego i innych, połączona z gorliwą chęcią przysłużenia się naszemu rolnictwu, rozkrzewieniem tyle użytecznego narzędzia, wykończonego w własnéj fabryce, sposobem mniéj skomplikowanym, nieporównanie tańszą ceną, poda łatwą sposobność każdemu z gospodarzy nabycia pługa, który niewątpliwie naszą dotychczasową nizką produkcyę rolną, obok użycia innych ważnych półczynników, znacznie podwyższyć zdoła.

Miedniewice d. 12 grudnia 1848 r.

B. Hantke.

Gospodarstwo ogólne.

Zęcie lub koszenie?—z porównawczego doświadczenia.

Powyższe pytanie ogólnie rozwiązaném być nie może; inny tu bowiem wypaść musi rezultat w wielkich, inny w małych gospodarstwach.

Nie ulega wątpliwości, że koszenie, w porównaniu z żęciem, wiele oszczędza pracy. W wielkich więc gospodarstwach, gdzie praca odbywa się za gotówkę, okoliczność ta nie jest małéj wagi. Natomiast w małych gospodarstwach, gdzie sam właściciel z rodziną wszelkie prace wykonywa, zatém wydatek gotówki miejsca nie ma, okoliczność ta mało stanowi. W takim zaś rzeczy położeniu, żęcie zboża na pierwszeństwo zasługuje (a).

Lubo nie ulega zaprzeczeniu, że koszenie zboża oszczędza pracę, a następnie i koszta zbioru; jednakowoż, ile mi wiadomo, nie mamy dotąd skreślonego zachodzącego w téj mierze stosunku, pomiędzy koszeniem a żęciem oziminy, na porównawczem doświadczeniu ugruntowanego.

(a) Za pozwoleniem Sz. Autora, niepojmujemy dla czego i pomniejszy gospodarz nie ma korzystać z czynności, oszczędzającéj rzecz tyle drogą, jaką jest czas, dla każdego gospodarza, mianowicie podczas żniwa. Kiedy—jak się to niżéj okaże—do zebrania zboża z m. sierpem, potrzeba raz jeszcze tyle osób, co do zebrania go za pomocą kosy; dla czegoż i mały gospodarz nie ma jéj używać? Red.

Ma się rozumiéć, iż aby pytanie to gruntownie rozwiązać, nie dosyć jest poznać różnice *co do czasu* pomiędzy żęciem a koszeniem; ale nadto na wiele jeszcze innych okoliczności wzgląd miéć należy, jako to: na wykruszanie się ziarna; ułatwienie wiązania, oszczędzenia pograbiania rżyska i t. p. Aby się więc przekonać: *ile koszenie oziminy przynosi korzyści*? zrobiłem następujące porównawcze doświadczenie:

Na polu ozimem, w miejscu, gdzie żyto było najrówniejsze odmierzyłem dwie morgi mag.; jedna została z koszoną, druga pożętą.

Do skoszenia, zbierania podkoszonego zboża, składania na garści i tych powiązania, potrzeba było dwóch dni mężkich i dwóch kobiecych; do pograbienia jeden dzień kobiecy; wydatek na to w gotówce wynosił 28 sr. gr. (5 zło. pol. gr. 18).

Do pożęcia, zbierania garści i wiązania zboża z drugiéj morgi (pograbianie nie miało tu już miejsca) potrzeba było 9 kobiét i 1 mężczyznę, których zapłata wynosiła 1 talar 14 sr. gr. Podług tego, pożęcie i powiązanie żyta na jednéj mordze kosztowało 16 sr. gro. więcéj niźli skoszenie.

Jednakowoż, nie można tu już było uważać doświadczenia za ukończone; albowiem wypadało jeszcze poznać różnicę między zbiorem ziarna i słomy, oraz wydatkiem na młockę: pod temi więc względami, taki otrzymałem wypadek:

Morga ziemi zebrana kosą wydała $8\frac{5}{8}$ szefla żyta i $17\frac{3}{4}$ cent. słomy; omłot tego zboża kosztował $27\frac{1}{2}$ sr. gr.

Morga zaś zebrana sierpem, wydała $8\frac{5}{8}$ szefli ziarna i $15\frac{1}{2}$ cent. słomy; omłot kosztował $25\frac{1}{2}$ sr. gr.

Tym sposobem, mor. zebrana kosą przyniosła dochodu 21 tal. $1\frac{1}{2}$ sr. gr.; a po strąceniu kosztów, 19 tal. $8\frac{1}{2}$ 6 sr. gr.

Natomiast m. pożęta, wydała dochodu 20 tal. $8\frac{1}{2}$ sr. gr., a po strąceniu kosztów, 18 tal. 9 sr. groszy.

A więc korzyść z koszenia wynosiła na morg mag. 27 sr. gr. (Około 10 zło. na m. pols.), wypadek taki, widocznie przemawia za użyciem kosy. Wprawdzie różnicę tę stanowi tu większy zbiór słomy zboża koszonego aniżeli pożętego, wynoszący na m. mag. $2\frac{1}{4}$ cent. który, o wiele przeważa wartość 4 meców ziarna) (około 3 garncy pols,), więcéj zebranych z m. pożętéj; wszakże komu jest znana wartość słomy, ten przewyżki téj, mało cenić nie będzie. Mimo to, dla krajów i okolic mało ludnych, główna korzyść leży w tém: że do zebrania jednéj m. oziminy, *za pomocą kosy*, potrzeba tylko 5 osób; a do jéj *pożęcia* i zebrania 10 osób.

Może mi kto zarzuci: że powiększony zbiór słomy za czysty zysk uważany być nie może, bo przez to umniejsza się żyzności ziemi, z wysokiego rżyska pochodząca. Na ten domysłowy tylko zarzut, odpowiedziałbym wypadkiem doświadczenia:—Na rżysku doświadczalnego pola, zasiałem w r. następnym jęczmień. Mając wzgląd na okoliczność w mowie będącą, z każdéj mor. doświadczalnéj kazałem osobno go zabrać, osobno omłócić i zważyć: tak co do ilości ziarna jako słomy, najmniejsza nieokazała się różnica (a).

Agricola.

Uwaga względem wychówki, czyli kosy flamandzkiéj.

(z Tygodnika Rol. Przem. Lwow.) (b).

Jeżeli kiedy to teraz, powinna nasza uwaga być zwrócona na narzędzia ułatwiające sprzęt

(a) Zupełnego wpływu wysokiego rżyska na następną wegietacyą odmówić nie można; lecz nie odnosi się on do *powiększenia żyzności roli*, mianowicie w zwyczajném postępowaniu; to jest: gdy rżysko wytratowane pasącemi się zwierzętami, po największéj części zgnije i zwietrzy się na powierzchni roli; ale raczéj się odnosi do mechanicznego poprawienia gruntu mokrego, lub badrzo ciężkiego; lecz ma to jedynie wtenczas miejsce. gdy zaraz po zbiorze zboża sierpem, wysokie rżysko tak dokładnie zostanie zorane, że cała massa słomy idzie na spód; a przez to dozwala przystępu wpływom atmosferyczaym do wnętrzności ziemi, które pierwszy grunt przewietrzeją, a drugi rozpulchnieją. Red.

(b) Tygod. rol. tech. z r. 1846. Stron. Red.

zboża z pola. Do rzędu takich narzędzi należy Wychówka, czyli kosa flamandzka, która już tém zaleca się: że pochodzi z kraju słynnego z racyonalnego gospodarstwa. Z tego też powodu nie widziemy potrzeby rozbierać narzędzie to pod względem teoretycznym i praktycznym co zdziałać jest w stanie; wreszcie p. Wychowski przez uczynione próby w przytomności członków Towarzystw Gospodarskich we Lwowie i Krakowie, dowiódł dostatecznie, że narzędzie to zasługuje na wziętość. Wiemy więc zupełnie że będzie rolnikom pomocą, ale—pomimo dobréj wiary, jaką mamy w Wychówce—niech nam wolno będzie zrobić naszą uwagę.

Nie jedno dobre i praktyczne narzędzie już jest w kraju, nie jedno też weszło w używanie, ale mnóstwo spoczywa po strychach śpichlerzowych, choć warte lepszego losu, a to dla tego, że niewiadomo jak je użyć. Każde narzędzie, choćby jak najpraktyczniejsze, wymaga w użyciu pewnych *fortelów*, które jego użyteczność powiększają. Dajmy zwyczajny sierp lub kosę w ręce niewzwyczajone, zepsuje a nic nie utnie ani skosi, gdy zaś w ręku wprawném robota będzie spora i dobra. Pan Wychowski w obwieszczeniach swoich obowiązuje się wprawdzie, że za kupnem 20 wychówek obuczy 2-ch robotników. Jest to już coś ale nam się zdaje, że to za mało. Galicya liczy przeszło 6 tysięcy wsi; narzędzie dobre do żniwa, osobliwie w tych czasach, zbyt jest potrzebne, żeby nie miało być pożądaném; nie dwóch, ale kilkunastu od razu potrzebaby nauczać się z tą kosą obchodzić. Jesteśmy więc tego zdania, ażeby krajowe Towarzystwa gospodarskie we Lwowie i w Krakowie pod szczególną swoją opiekę raczyli wziąść Wychówkę, i okólnikiem wezwali członków do zwrócenia na nią uwagi i tam gdzie p. Wychowski przyjedzie w celu nauczania robotników, więcéj widzów do pracy téj zawezwać i większe tym sposobem dać jéj upowszechnienie. W takim razie, za jednym zachodem zamiast dwóch, uczyłoby się może w niektoréj wsi kilkudziesiąt—a widząc pożytek w spiesznéj a nie męczącéj roboty, więcéj znajdzie się ochoczych do nabycia tego narzędzia. Nie wątpiemy że do rzeczy użytecznéj nie tylko dwory ale i szanowni nasi pasterze obydwóch obrządków chętnie podadzą rękę.

Z ustnego udzielenia samego p. Wychowskiego dowiedzieliśmy się, że od czerwca zacząwszy objeżdżać będzie różne okolice dla nauczania jak jego kosą robić. Obuczanie odbywać się ma na roślinach pastewnych, mianowicie koniczyny, mieszaninie lub życie na paszę posianem. Dla wiadomości zaś tych gospodarzy, którzy nawiasowo tylko słyszeli o Wychówce dodajemy, że w naszém piśmie z roku zeszłego z artykułu o Wychówce, bliższe powezmą szczegóły i że zbieraniem zamówień na Wychówkę zajmuje się p. baron Teodor Borowski, mieszkający we Lwowie pod liczbą $431\frac{1}{4}$ na Świętojańskiéj ulicy; w Krakowie Prezes Towarzystwa rolniczo-gospodarskiego pan Wincenty Darowski, przy ulicy Sławkowskiéj. Nareszcie u samego p. Wychowskiego zamówić ją można we Lwowie pod liczbą 310 w mieście, w domu Gromadzińskiego.

Nie zaniedbamy też w swoim czasie zdać naszym czytelnikom sprawę o postępie, który w naszym kraju zrobi Wychówka, równie z jakim pośpiechem przeznaczeni robotnicy do nauki przyswoją sposób (fortel) jéj używania.

Wiadomości krajowe.

Uprawa koniczyny przy używaniu gipsu.

(Art. nadesłany).

Do najważniejszych środków, za pomocą których rolnictwo do tak wysokiego stopnia kultury doszło, należy bezwątpienia uprawa koniczyny; z uprawy albowiem téj rośliny, nie tylko bydło silnie żywioném być może, a tém samém produkcya mierzwy powiększoną, lecz nadto najkorzystniejsza rotacya strączkowych i liściowych płodów tylko za pomocą uprawy koniczyny najstosowniéj uregulowaną być może.

Ta prawda już oddawna przez gospodarzy rolnych w Polsce jest uznaną; gdyż wszyscy do tego praktycznego przekonania przyszli, iż koniczyna, za pomocą swych obficie rozradzających się liści, tę własność posiada: że atmosferyczne pierwiastki do swéj żywności przyswaja; przez co nie tylko siły gruntu nie wyczerpuje, lecz owszém w roli przez swe korzenie, pewny rodzaj pognoju zostawia.

Ażeby te korzyści jak najdokładniejszym osiągnąć sposobem, przedstawia się rolnikowi jako najlepszy środek posypywania młodéj koniczyny, w jesieni lub na wiosnę gipsem. Gips ten za pomocą liściowych organów, zdolnym jest znajdujące się w atmosferze upładniające gazy, w stopniu bardzo podniesionym sprowadzić; przez co wzrost rośliny podnosi się, i jéj produkcya w dwójnasób lub w trójnasób powiększa się; obok czego użycie gipsu silnie do rozwinięcia rośliny, pomagając, przyczynia się zarazem do silniejszego rozrodzenia korzeni, a tym sposobem staje się powodem: iż po koniczynie następująca roślina, znajduje w ziemi utworzoną nową substancyą pognoju.

Między rozmaitemi gatunkami wcześniéj lub później kwitnącéj czerwonéj koniczyny, należy się pierwszeństwo koniczynie Sztejmarkskiéj; a to z téj przyczyny: iż gdy przy uprawie zwyczajnych gatunków koniczyny, zwłaszcza w latach nie bardzo urodzajnych, daje się czuć brak pożywnéj paszy, w chwili gdy pierwsze koszenie koniczyny zaczyna twardnieć, przez co rolnik zmuszonym jest do bardzo kosztownych wydatków dla nabycia paszy, aby wspomniony dopiéro brak koniczyny zastąpić; to właśnie Sztejmarkska koniczyna, za pomocą obfitych liści po jéj wzroście następujących, przyspiesza w nader krótkim czasie drugie koszenie téj rośliny; którą to korzyść nie można dosyć wysoko cenić, zwłaszcza w gospodarstwach trudniących się produkcyą mléka.

Na tych to uzasadnionych doświadczeniach opierając podpisany, uważa upowszechnienie uprawy koniczyny za jeden z najważniejszych i najpożądańszych środków podniesienia gospodarstw rolnych; pożądaną byłoby rzeczą, ażeby pp. obywatele zachęcali włościan do uprawy téj rośliny, i tym celem udzielali im bezpłatnie po małéj ilości np. po pół garnca nasienia.

Chcąc z méj strony przyczynić się do takiego onéj upowszechnienia, sprowadziłem z zagranicy pewną ilość najprzedniejszego nasienia koniczyny Sztejmarkskiéj, które w najdrobniejszych partyach sprzedawać jestem gotów po cenie nader umiarkowanéj kop. 60 za garniec. Nasienie to, może być każdego czasu oglądane w składzie mąki przy ulicy Trębackiéj Nr. 638.

Nadchodzące z prowincyi obstalunki, będą najakuratniéj i bez zwłoki wykonywane, za nadesłaniem należności; pp. obywatele zaś nad koleją żelazną mieszkający, mogą należność opłacać przy odbiorze nasienia z téj stacyi kolei, która im jest najdogodniéj położoną.

Warszawa 15 Marca 1849 r.

Piotr Steinkeller.

W następnym Nrze zamieścimy, art:—*Jaki nawóz najlepiéj służy koniczynie?* z doświadczenia porównawczego;—nawozem tym okazał się *gips*. Wielka się przeto należy wdzięczność *Wmu Steinkellerowi*, za ułatwienie gospodarzom nabywania tego materyału, po cenach nader umiarkowanych. (Tygodn. z r. 1848 str. 52. O gipsowaniu str. 285). Red.

Rozmaitości.

Jak przesadzać drzewa owocowe.

1) Trzeba zawsze trzymać się téj zasady, ażeby z największą pilnością sadzić owocowe drzewa, nie szczędząc żadnych kosztów.

2) Najlepiéj jest sadzić drzewa w liniach prostych, większe jabłonie i grusze powinny od siebie być oddalone przynajmniéj na 24 do 30 stóp, czereśnie zaś i śliwy na 8 do stóp; bo nie liczba drzew, ale rodzajność i dobroć czynią sad pożytecznym.

3) Wybierać trzeba do przesadzenia młode i zdrowe szczepy, które w szkółce lub w inném miejscu dosyć już podrosły; okrzesać je mierpie gdy jeszcze są w szkółce, i naznaczyć kredą. południową ich stronę.

4) Wybrać w jesieni jamę na 2 do 3 stóp głęboką. i 3 do 4 stóp szeroką, a oddzielając darń i rodzajną ziemię od złéj, zostawić jamę otwartą przez zimę.

5) Na wiosnę przesadzając szczepy, wsypać do jamy gliny na 2 do 3 cali i kazać ją udeptać na spodzie, ponieważ glina utrzymuje wilgoć. Na glinę położyć darń trawą na dół obracając, a na tę dać ziemi dobréj pulchnéj. W tak przygotowane doły wsadzić szczepy, poobcinawszy wprzód cieńsze ich korzonki, a dłuższe porozrzynawszy na jednę stopę ukośnie, uważając na stronę kredą naznaczoną, która do południa ma być obrócona, i aby szczepy na cal głębiéj w ziemię były wpuszczone, niżeli się w szkółce znajdowały, wtedy przysypują się korzenie mieluchną i dobrą ziemią, wzruszając kilkakrotnie drzewcem, by korzenie onego były oparte o ziemię, iżby próżnego miejsca nie było pod korzonkami. Gnój którym się drzewko okłada, powinien być spruchniały i z ziemią pomieszany; nie powinien nigdzie korzeni dotykać się, nawet od pnia powinien być nieco oddalony. Nakoniec udeptuje się lekko ziemię robiąc rowki na około pnia, aby woda i wilgoć spływała.

6) Te szczepy, które podpór potrzebują, opatruje się niemi zaraz przy sadzeniu ażeby, dając je późniéj, nie uszkodzić korzeni. Atoli nie przywięzują się zaraz szczepy do palików, a to dla tego, aby się na nich nie zawiesiły, a nawet późniéj lepiéj jest tylko boczną gałązkę do palika przywiązać, aby same drzewko nieuszkodziło się o niego przez tarcie; w tém miejscu gdzie się przywiązuje.

7) W pierwszym roku, przy wielkiéj zwłaszcza posusze, trzeba posadzone drzewka pilnie i regularnie podlewać.

8) Wszakże w pierwszych leciech trzeba zaniechać wszelkiego okrzesywania i czyszczenia nożem, nie dopuszczać téż tego, aby ziemia w około drzewa zadarniała się.

9) Tam, gdzie stare drzewo stało, nie należy sadzić nowego, chyba wykopawszy szerszy i głębszy dół i nasypawszy go całkiem świeżo i dobrą ziemią.

Redaktor N. Kurowski.—Główny Kantor przy ulicy Podwal Nr. 519.